Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nał. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 20 (145) Sobota, 14. maja 1927 Rok IV.

PRYMAS ANGLJI W ŁOWICZU.

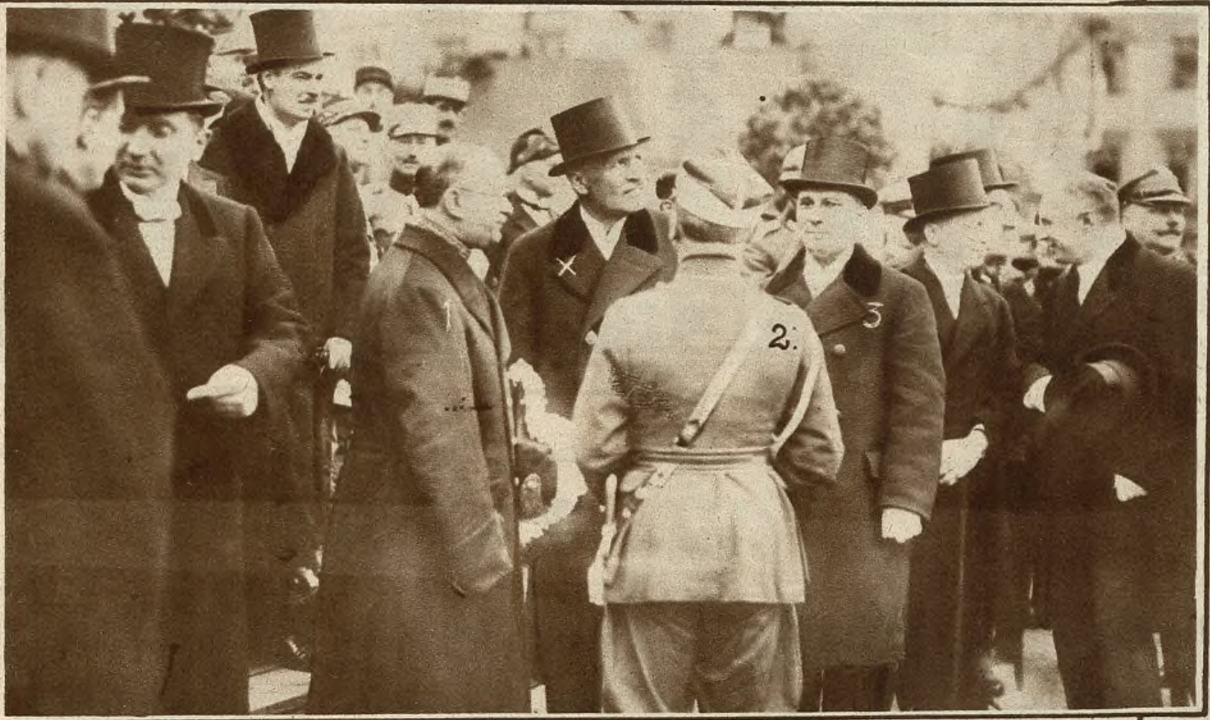


Najwyższy dostojnik kościoła katolickiego w Anglji, arcybiskup westminsterski ks. kardynał Bourne, przybył na zaproszenie ks. kardynała Kakowskiego do Polski i po pobycie w Poznaniu i Warszawie uczestniczył w tradycyjnym odpuście na św. Stanisława w Łowiczu, gdzie zebranej tłumnie ludności wiejskiej udzielał sakramentu Św. Bierzmowania (patrz również dalsze zdjęcia na str. 13.).

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Obchód Święta państwowego w dniu Trzeciego Maja.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



W stolicy: Prezydent Rzeczypospolitej (X) na Placu Saskim przed rewją w rozmowie z pp. amb. Laroche (1), płk. Zahorskim (2), dyr. Dzięciołowskim (3). Obok min. Zaleski i członkowie Korpusu dyplomatycznego.



W stolicy: Na kilka minut przed defiladą na Placu Saskim. Na trybunie Prezydent Rzpltej (X) z gen. Konarzewskim, poniżej marsz. Rataj (1), wicepremier Bartel (2), min. Zaleski (3), min. Kwiatkowski (4), ks. biskup Gall (5) i inni.



W stolicy: I. płk. Szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego defiluje przed Prezydentem Rzpltej.



W stolicy: Ciężka artylerja defiluje przed Prezydentem Rzpltej.



W Krakowie: Gen. Dywizji, dowódca O. K. V Wróblewski (X) na czele defilady.



W Krakowie: Defilada na Błoniach pod Kopcem Kościuszki. Jeden z najpiękniejszych momentów: defilada artylerji.

Z POBYTU POLAKÓW AMERYKAŃSKICH W POLSCE.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. krajowych „Alfa".



Polacy amerykańscy na pokładzie statku Cunard Line na chwilę przed wejściem na terytorjum polskie w Gdyni.



Polacy amerykańscy w gmachu Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku podejmowani przez Komitet Polski i generalnego Komisarza, min. Strassburgera (×).



Grupa rodaków, przybyłych z Ameryki do Polski, na molo w Gdyni.

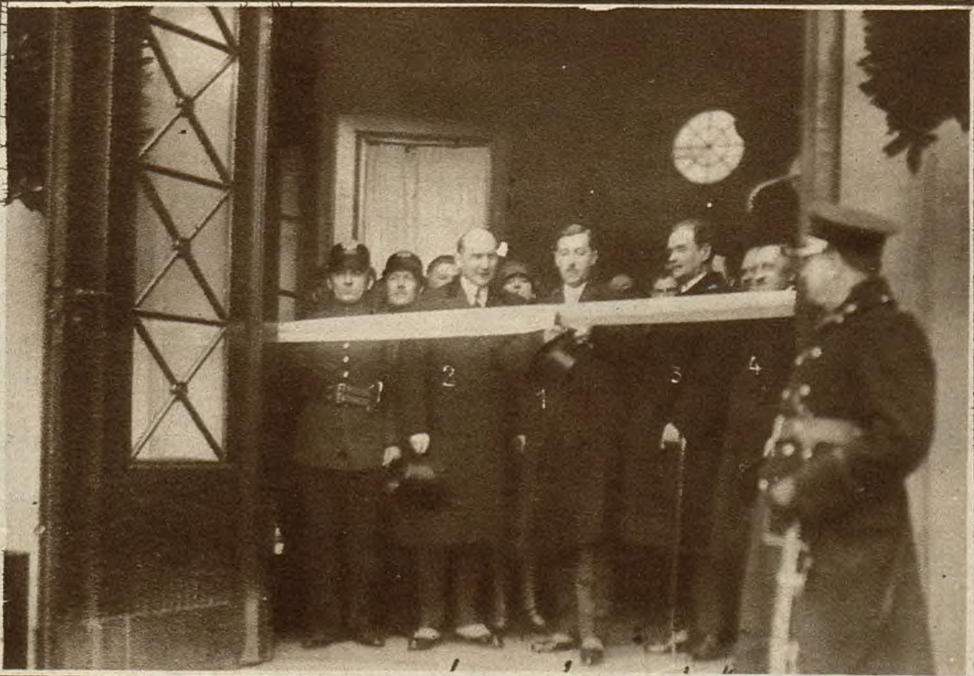


Wycieczka Polaków amerykańskich do Polski, tuż przed opuszczeniem Dworca Głównego w Warszawie (w środku sztandar wycieczki z Matką Boską i Orłem Białym).

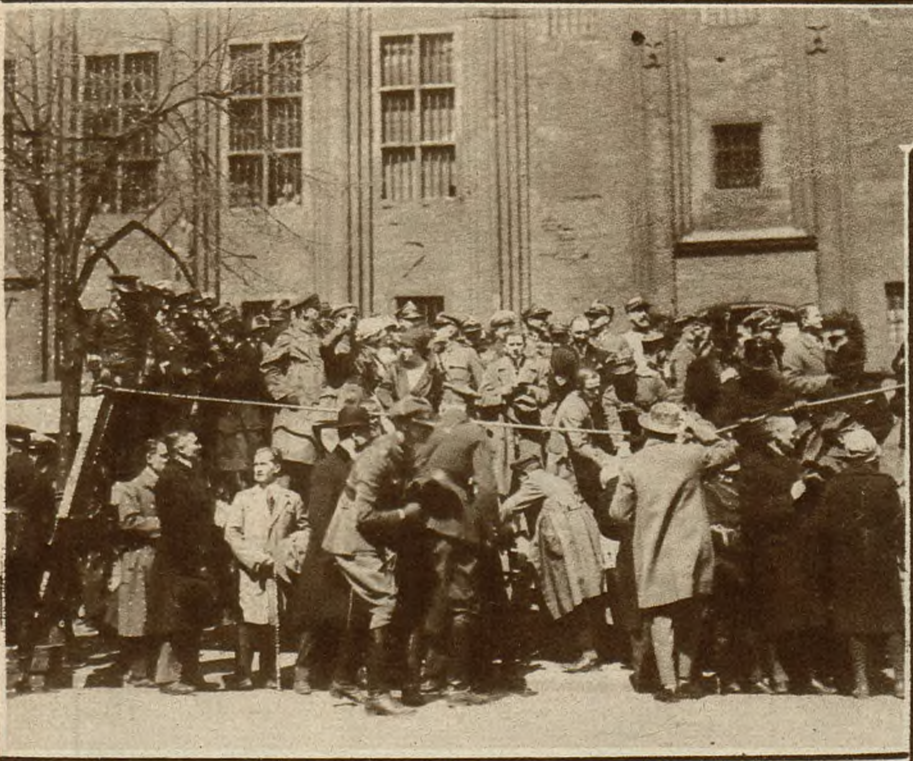


Otwarcie Wystawy Lotniczej w Warszawie. Staraniem Ligi Obrony Powietrznej Państwa urządzoną została w Warszawie Wystawa Lotnicza, której otwarcie nastąpiło w obecności Prezydenta Rzpltej i min. Romockiego. Podajemy tutaj z tej wystawy działo przeciwlotnicze (w głębi główny pawilon).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

OTWARCIE TARGÓW W POZNANIU.



W niedzielę, dnia 1. maja nastąpiło uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy min. Kwiatkowski (1), jako przedstawiciel Rządu przecina w obecności min. Zaleskiego (2), min. Niezabytowskiego (3) i dyr. Targów, p. Krzyżankiewicza (4) wstęgę u głównego wejścia.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Wypadek na uroczystości Trzeciego Maja w Toruniu. Podczas uroczystego obchodu Święta Państwowego w Toruniu załamała się trybuna z przedstawicielami władzy, ustawiona pod ratuszem. Wypadek ten nie zakłócił zresztą uroczystego nastroju.
Fot. Spychalski, Toruń.



Ingres Ks. Biskupa Okoniewskiego w Pelplinie. W obecności ks. kardynała Kakowskiego odbyła się w Pelplinie podniosła uroczystość ingresu pierwszego tamtejszego biskupa polskiego, ks. dr. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, z której tutaj podajemy moment uroczystego pochodu (pod baldachimem ksiądz biskup, na placu szwadron ułanów). Fot. E. Tomczak, Pelplin.



Ślub syna Wacława Sieroszewskiego. W obecności p. Marszałka Piłsudskiego (X) odbyły się w Warszawie zaślubiny pana Władysława Sieroszewskiego (1), syna znakomitego pisarza Wacława (2), z p. Barbarą Wrzostkówną (3), córką znanego legjonisty i działacza społecznego.
Fot. Piszczatowski, Warszawa.



Wilno robi już przygotowania do wielkiego święta narodowo-religijnego, do koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zdjęcie nasze przedstawia komitet wykonawczy. Siedzą księża biskupi Michalkiewicz (1), Bandurski (2), oraz pp. wicewojewoda Malinowski (3), Giecewicz (4), Kopeć (5), Popowicz (6), stoją prof. Ruszczyc (7), prez. Jankowski (8) i Remer (9). Fot. Puzyński, Wilno.

ODCZYT B. MINISTRA HR. SKRZYŃSKIEGO W PARYŻU.

B. premier i b. min. spraw zagranicznych dr. Aleksander hr. Skrzyński wygłosił w paryskim Instytucie Carnegiego odczyt o „nacjonaliźmie i internacjonaliźmie w polityce współczesnej“. Odczyt wywołał żywe zaciekawienie. Nasze zdjęcie przedstawia prelegenta (X), obok którego siedzi amb. Chłapowski (XX). Fot. S. Londyński, Paryż.







Straszliwa katastrofa powodzi w Ameryce. Zwolna nadchodzą z Ameryki zdjęcia fotograficzne, ilustrujące skutki straszliwego wylewu rzeki Missisipi. Już w poprzednim numerze zamieściliśmy pierwsze otrzymane zdjęcie, tutaj zaś podajemy dwa dalsze. Przedstawiają one zalane wodą ulice miast Little Rock (u góry) i Brunswick (u dołu). Press Photo News-Service. Berlin.

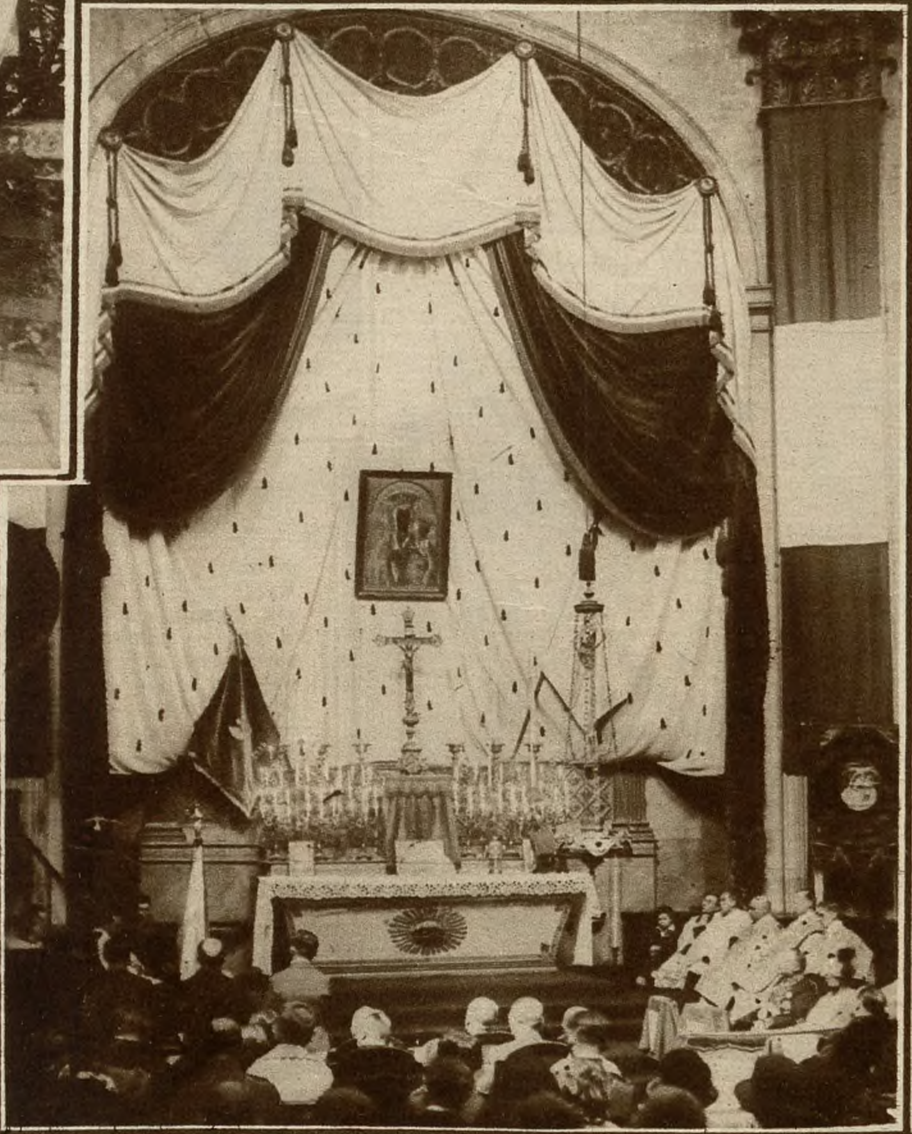




Na lewo: **Pełnoletniość holenderskiej następczyni tronu.** Holandja, w której w razie braku męskich potomków króla godność tę posiadać może jego córka, ma dzisiaj „królem“ kobietę, królowę Wilhelminę. A i po jej śmierci tron według wszelkiego prawdopodobieństwa przypadnie znowu kobiecie, córce królowej i jej małżonka, Juljanie, która właśnie obecnie z ukończeniem 18. roku życia ogłoszoną została za pełnoletnią. Fot. Atlantic, Berlin.

*

Na prawo: **Nowy następca tronu hiszpańskiego.** Wobec tego, że dwaj najstarsi synowie króla Alfonsa XIII. z powodu swego stanu zdrowia uznani zostali za niezdolnych do zasiadania na tronie, następcą tronu proklamowano trzeciego z kolei infanta Juana, którego zdjęcie nasze przedstawia wraz z matką, królową Eleną. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Paryski obchód polskiego Święta Państwowego. W rocznicę Konstytucji 3-go Maja w kościele Zwiastowania Najświętszej Panny Marji w Paryżu urządzone zostało staraniem ambasady polskiej uroczyste nabożeństwo, w którem obok personalu ambasady i kolonji polskiej wzięli udział również przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu francuskiego. Fot. S. Londyński, Paryż.

W BLASKACH MAJOWEGO SŁOŃCA.



Elegancka suknia czarna, przybrana frendzlami.



Wytworna suknia wieczorowa.



Szykowny, najmodniejszy kostjum.



Uroczy strój poranny Olive Borden, jednej z najpiękniejszych gwiazd filmowych z Hollywood.



Wytworny i oryginalny cape.



Zgrabny trykocik kąpielowy.

Maj jest dla kobiety, pragnącej się utrzymać na poziomie prawdziwej elegancji, miesiącem zarówno najbardziej uroczym, jak i najbardziej kłopotliwym. Najbardziej uroczym często, że na tle wiosennej przyrody, ukwieconej pękami bzów i ozłoconej słońcem, wdzięk i uroda kobieca uwydatnia się w dwójnasób. Świeże poranki, ciepłe godziny południowe i chłodne wieczory umożliwiają prezentowanie różnych form ubrania. Zarówno kostjum wiosenny, jak płaszczyk z ciepłej wełny, jak i lekka sukienka wszystko to jest na miejscu odpowiednie, byle tylko oczywiście zastosowane do pory dnia i do temperatury. Ale ta właśnie różnorodność toalety z drugiej strony bywa kłopotliwą. Nigdy bowiem napewno niewiadomo jak się ubrać należy. Zwykle bowiem, gdy się włoży cieplejszy płaszcz, słońce zaczyna dogrzewać tak mocno, że i w lekkiej sukience jest za ciepło. Skoro kobieta ukaże się w nowym wiosennym kostjumie, to z pewnością albo wionie nagle chłodny wiatr, albo spadnie typowy majowy deszcz. Deszcze w maju — jak wiadomo — są bardzo częste i zresztą bardzo pożądane. Oczywiście tylko dla rolników, ale nie dla kapeluszy damskich i lekkich, jak pianka, wiosennych sukienek. To też płaszcz z impregnowanego jedwabiu lub z jedwabnej gumy, a do tego kapelusz ze skóry są nieodzowne w garderobie kobiety, która nie chce w czasie deszczu wyglądać jak zmokła kura. Moda tegoroczna lansuje zresztą bardzo ładne płaszczyki na deszcz w różnych kolorach. Można się tedy zabezpieczyć przed zmoknięciem, nie rezygnując z twarzowego i estetycznego ubrania. A nic gorzej się nie przedstawia, jak kobieta z rozfryzowanymi włosami, z kapeluszem przesiąkłym wodą i wskutek tego zdeformowanym, w okryciu ciężkiem od wody, w pochlapanych błotem pończochach i w rozmiękłych pantofelkach. Prawdziwa elegancja polega na tem, aby zawsze wyglądać ładnie, szykownie i estetycznie. Kobieta, która stroi się n. p. na ulicę, a zaniedbuje się w domu, która ma wytworne toalety wieczorowe, a zapomina o odpowiednim stroju do podróży, nie zasługuje na miano prawdziwie eleganckiej. Chodzi bowiem o to, aby być ubraną zawsze odpowiednio do okoliczności, do pory roku, do pory dnia, z uwzględnieniem oczywiście indywidualnych warunków aparycji. Współczesne kobiety są pod tym względem w warunkach o tyle szczęśliwszych, że moda dostarcza im tyle różnorodnych form, iż mogą dobrać je zawsze stosownie do zapotrzebowania.

Jaga.

Z TEATRU I SZTUKI.

Sztuka z historji Krakowa. Zapomniane już, a jednak zajmujące dzieje ostatnich czasów stworzonego na Kongresie Wiedeńskim w roku 1815 Wolnego Miasta Krakowa wskrzesił na scenie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie autor tak rozgłośnej „Królowej Przedmieścia", p. Konstanty Krumłowski. Osiem obrazów tej sztuki, w ujęciu przedmiotu przypominającej popularnego „Kościuszkę pod Racławicami" Anczyca, z kilkoma historycznymi figurami, jak osławiony ostatni prezydent Wolnego Miasta, kanonik Szyndler, odegrano w dzień Święta państwowego przy ogólnem zadowoleniu przywiązanych słusznie do krakowskich tradycji widzów.



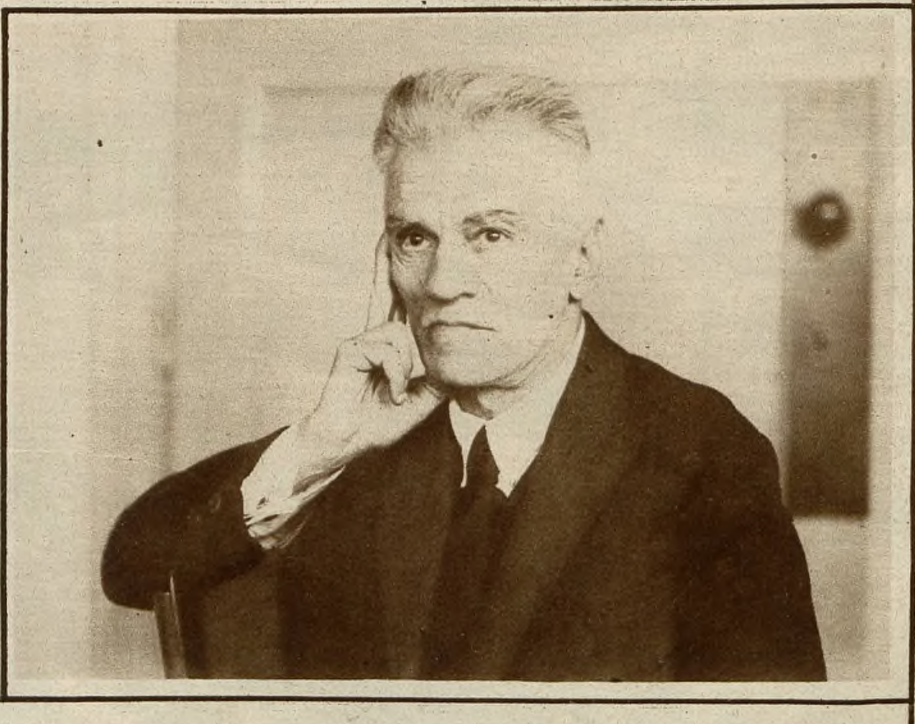
„Wolne miasto" Konstantego Krumłowskiego, scena między Dębowskim (p. Socha), Fochtem (p. Szymborski), na którego jubileusz 40-letniej pracy scenicznej grano „Wolne Miasto" — i Bogusia (p. Drabikówna).
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



„Wolne Miasto", sztuka w dobrej myśli historyczno-ludowa Konstantego Krumłowskiego. Zdjęcie nasze przedstawia dramatyczną chwilę rozmowy między zdrajcą Wolnego Miasta prezydentem Szyndlerem (p. Kułakowski) a patrjotą, rabinem Meiselsem (p. Wysocki).
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Pomnik Adama Mickiewicza, francuskiego rzeźbiarza Bourdella, wystawiony w salonie w Touillerjach w Paryżu.
Fot. Service de Presse.



Konstanty Krumłowski, znany literat, autor licznych utworów scenicznych, redaktor Il. Kuryera Codziennego, autor „Wolnego miasta".
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. krajowych „Alfa".

SZTAFETA W. T. S. W WARSZAWIE.



W dzień święta Państwowego przybyła do Warszawy sztafeta W. T. S. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z członkami sztafety pp. Bartodziejskim, Duszyńskim, Gronczewskim, Kamińskim, Langiem i Zawadzkim. Ag. fot. „Światowida".

POLSKA AWIONETKA.





Pilot-sierżant 2. p. lotn. (Kraków) p. Stanisław Działowski skonstruował mały samolot z 2 cylindrowym motorem o sile 30 K. M. Zdjęcie nasze przedstawia ten polski samolot sportowy, poniżej zaś w medaljonie podobiznę jego konstruktora, p. Działowskiego.



Match footbalowy Polonia—Wisła w Warszawie. W obecności bardzo licznych widzów odbył się w Warszawie match piłki nożnej o mistrzostwo Polskiej Ligi P. N. pomiędzy klubami Polonia i Wisła z wynikiem 2 : 1. Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy Bułanow (Pol.) trzyma Reymana (Wisła) a Jelski (Pol.) nadbiega na pomoc. Zdj. ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Sport „Baseballs w Ameryce. Odmiana ta gry w piłkę cieszy się w Ameryce coraz to większą popularnością, czego dowodem jest fakt, że ostatnio odbyły się w Stamford Bridge zawody „Baseballu" pomiędzy dwiema drużynami aktorek z dwóch miejscowych Teatrów. Zdjęcie przedstawia moment, gdy jedna z zawodniczek odrzuca piłkę, a druga czeka by ją schwytać. Fot. Keystone, Londyn.



„Targa Florio" to dzisiaj najsławniejsze i najtrudniejsze wyścigi automobilowe, odbywają się one we Włoszech na Sycylji, w okolicy Termini, na trasie długości 108 km, o nagrodę wędrowną, cenną tarczę, ofiarowaną przez sportowca włoskiego Caroliere Florio. W ostatnią niedzielę kwietnia odbyły się one po raz 18., a ilustracja nasza przedstawia moment z tych głośnych zawodów. Fot. Meurisse, Paryż.



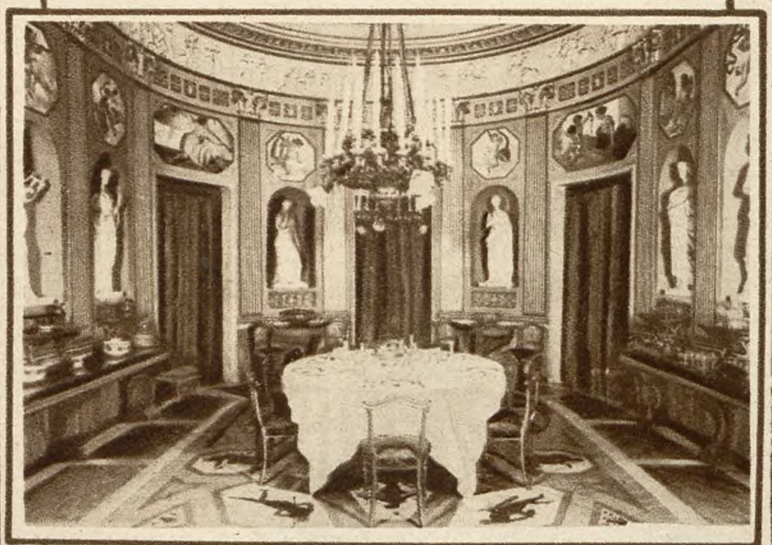
Zwycięstwo Koželucha. Znany i u nas czeski tennisista na wielkim turnieju w Berlinie odniósł świetne zwycięztwo, zadając klęskę również polskiemu zawodowemu tenniśiście Najuchowi. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Jak mieszka Mussolini.

Fot. Porry Pastorel, Roma.



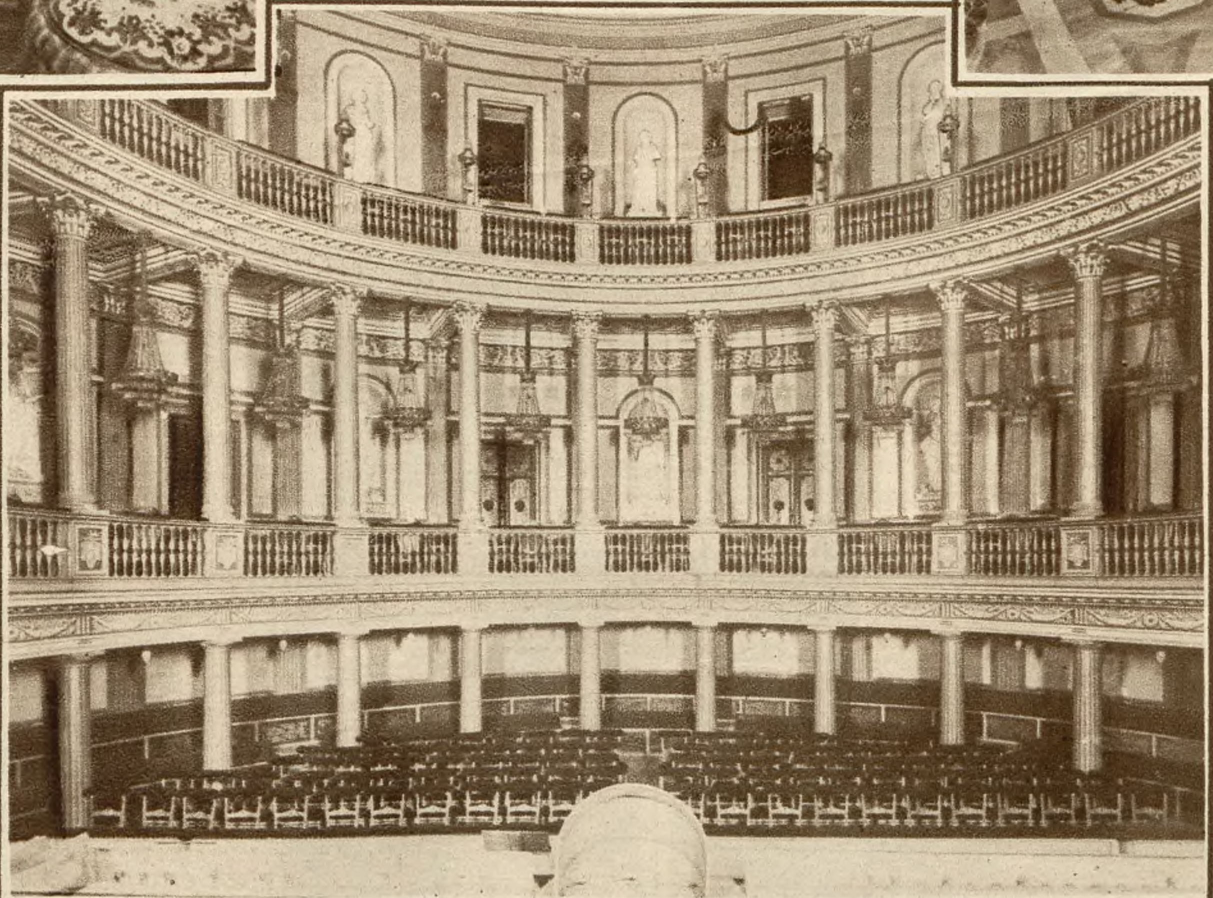
Willa Torlonia w Rzymie: Prywatny gabinet do pracy Mussoliniego.



Willa Torlonia w Rzymie: Sala jadalna.



Willa Torlonia w Rzymie: Fragment salonu.



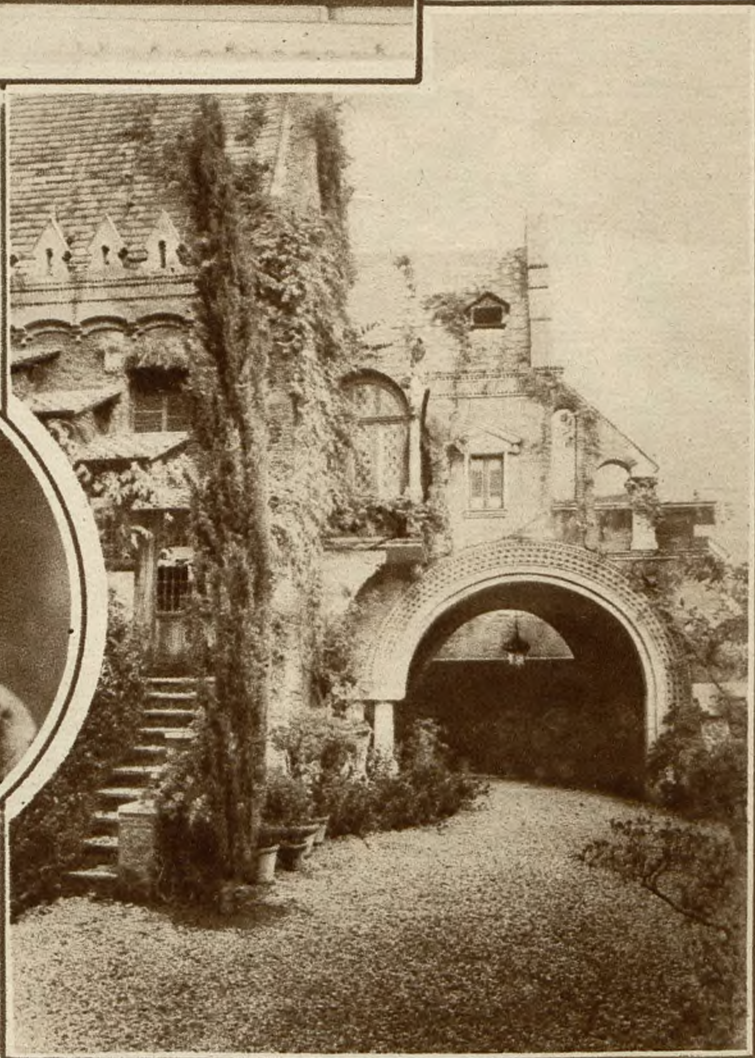
Willa Torlonia w Rzymie: Widownia prywatnego teatru w rezydencji Mussoliniego.



Willa Torlonia w Rzymie: Fragment parku palmowego.



Ostatnie zdjęcie Benita Mussoliniego.



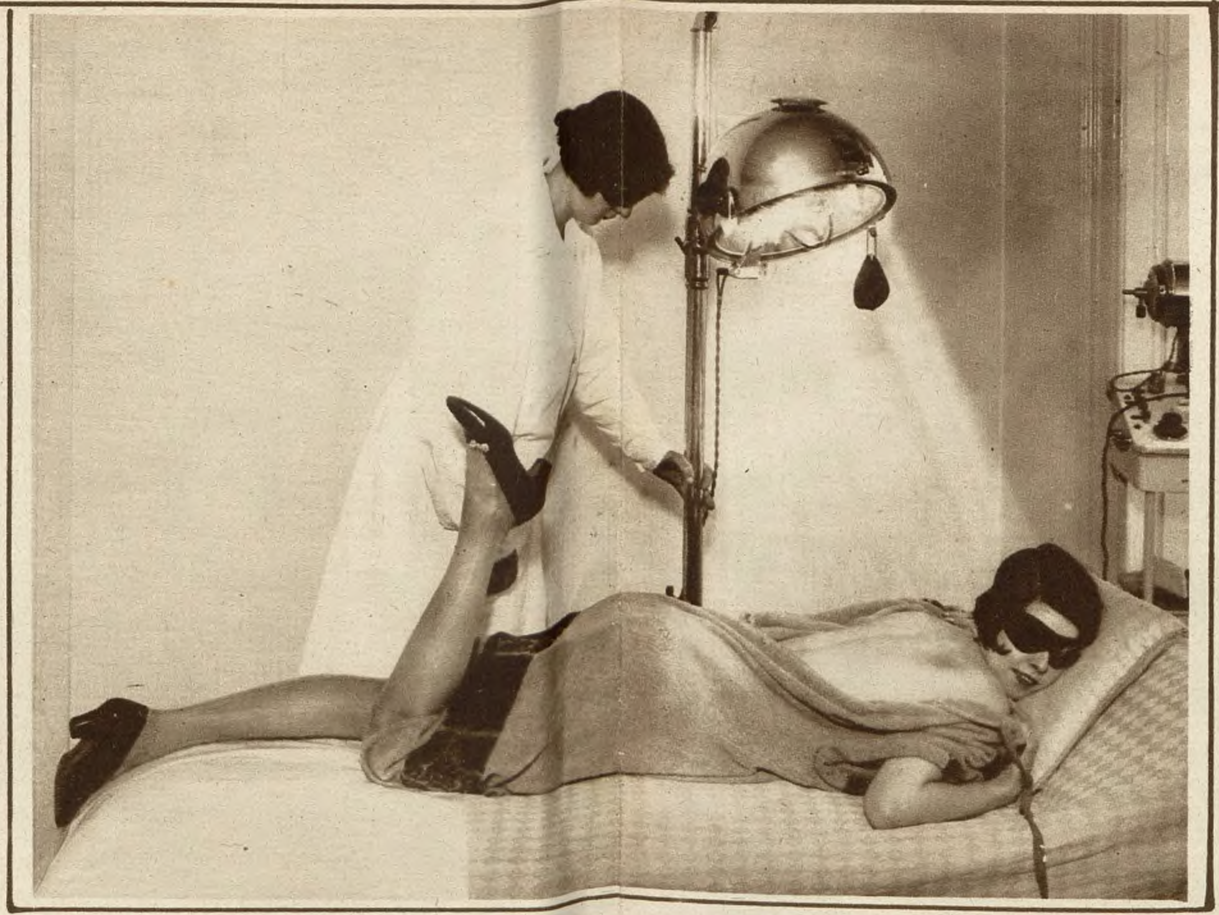
Willa Torlonia w Rzymie: Wejście do rezydencji Mussoliniego.

Dzienne „prace" spółczesnej damy



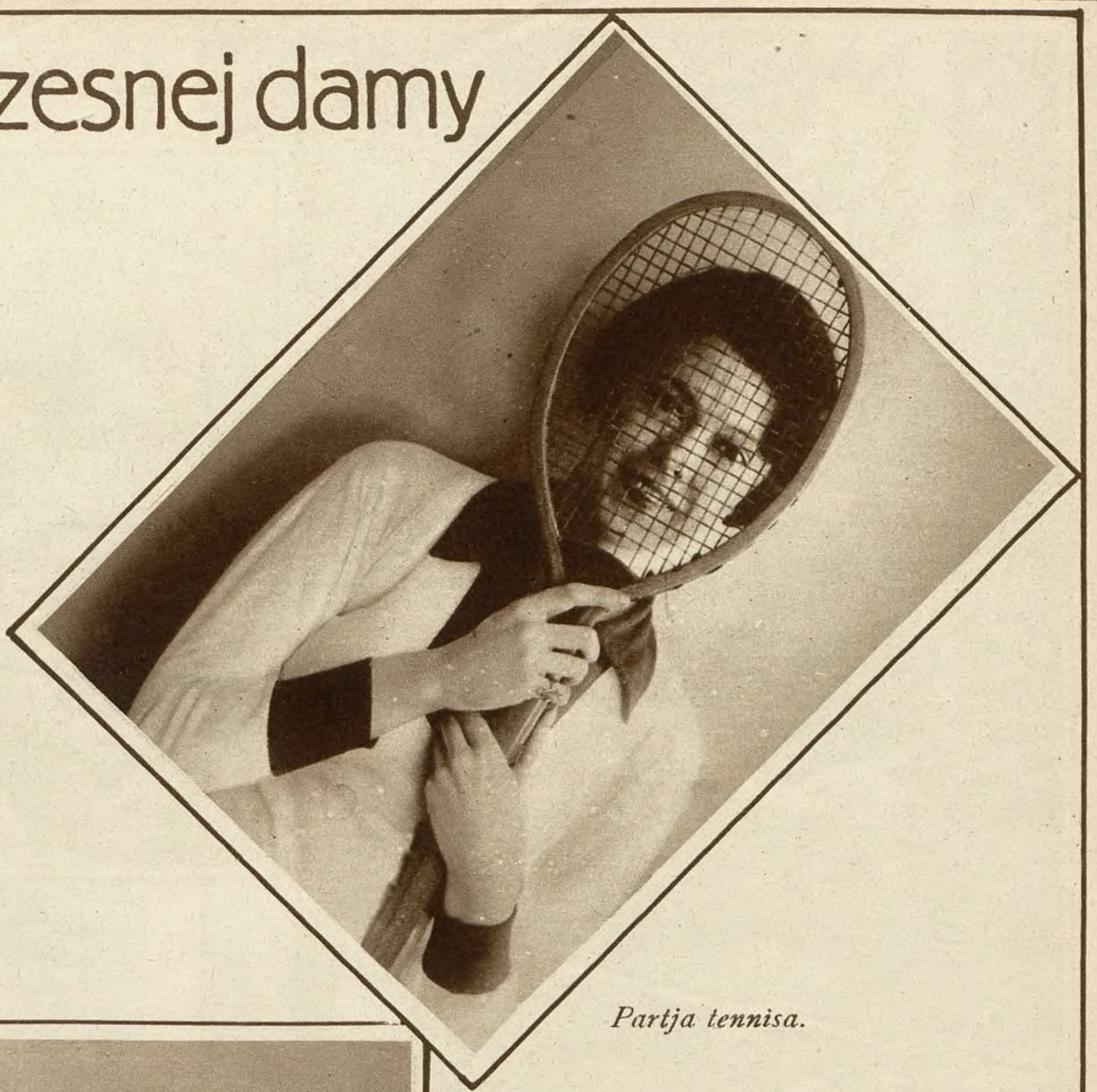
Układanie programu »prac« po przebudzeniu się.

Fot. Willinger.



Naświetlanie lampą kwarcową.

Fot. Willinger.



Partja tennisa.



Do rannej kąpieli.



Pedicure.



Domowy training do boksu.



Trudno, do tych »prac« trzeba wstać z łóżka.



Fryzowanie.



A na zakończenie: oczywiście taniec.

OSOBLIWOŚCI CHIŃSKIE.

Press Photo N. D.



Dziewczyna chińska, ucząca się u starego kapłana.



Podmiejski targ w Kantonie.



Bóg Losu, chińskie Fatum, przed którym Chińczycy modlą się o pomyślną przyszłość.



Chiński kulis, modlący się pod starą figurą Buddhy.



Ołtarz w świątyni chińskiej, z figurkami małych dzieci. Tutaj kobiety, mające zostać matkami, modlą się, ażeby ich dziecko było chłopcem.

PRYMAS ANGLJI KS. KARDYNAŁ BOURNE W ŁOWICZU.



Powóz z ks. ks. Kardynałami Bourne (1) i Kakowskim (2), eskortowany przez żywy szpaler miejscowej ludności w charakterystycznych strojach łowickich, przejeżdża wolno przez ulice miasta Łowicza.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Fragment z procesji na św. Stanisława w Łowiczu: kobiety w tradycyjnych barwnych strojach niosą feretron z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, za niemi dziewczęta łowickie s chorągwią.
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



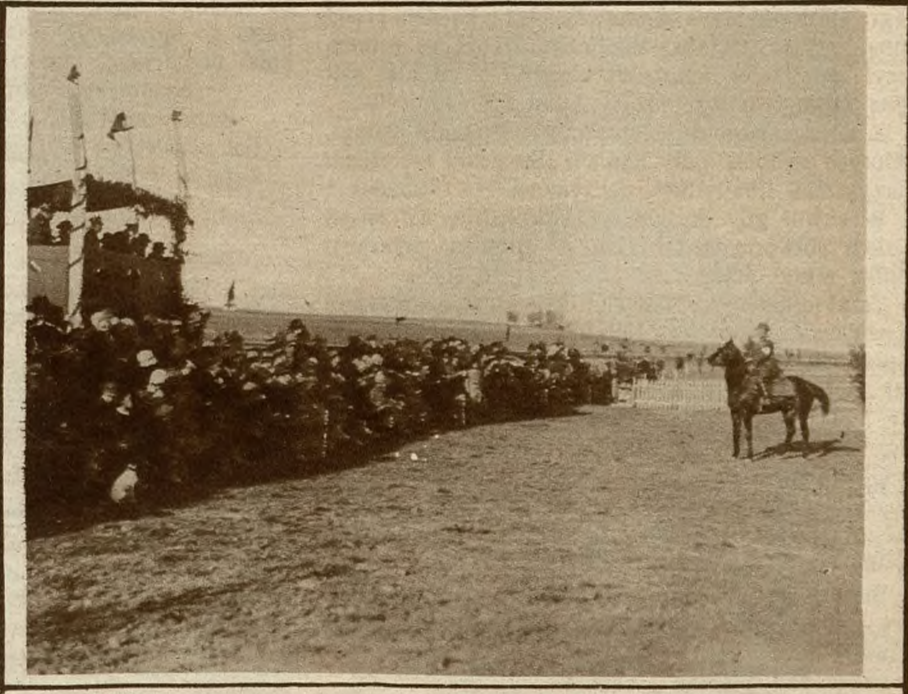
Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna Ligi Narodów w Genewie. Wielka ta konferencja, w której bierze udział kilkuset przedstawicieli kilkudziesięciu państw całego świata ma tem większe znaczenie, że poraz pierwszy uczestniczą w niej również urzędowi przedstawiciele Rosji Sowieckiej. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy na inauguracyjnem posiedzeniu przemawia belgijski minister Theunis.



Propaganda książki polskiej. W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie manifestacyjny pochód propagandowy, przyczem szereg groteskowo-charakterystycznie przybranych „żywych afiszów" wzywał do walki z ciemnotą drogą propagandy dobrej książki i zakładania publicznych bibljotek.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Święto pułkowe 5. p. saperów w Krakowie. Zdjęcie nasze przedstawia gości zebranych na tem święcie w koszarach pułku w Dąbiu pod Krakowem. Stoją m. i. pp. insp. armji. gen. Osiński (1), woj. Darowski (2), dca O. K. gen. Wróblewski (3), rektor Akademji Górniczej Chromiński (4), prof. Rostworowski (5), szef. dep. inż. M. S. W. płk. Przybylski (6) dca 5. p. Sap. płk. Boerner (7).



Konkurs hippiczny 8. p. ułanów ks. Józefa Poniatowskiego w Krakowie. W dniu 7 i 8 b. m. odbyły się zawody konne oficerów, podoficerów i żołnierzy, które wykazały niezwykłą sprawność naszych ułanów w jeździe konnej i władaniu bronią. Na naszem zdjęciu ułan przed rozpoczęciem biegu składa meldunek przed trybuną.
Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



HANS DOMINIK „JOHN WORKMANN GAZECIARZ"

Wtedy ucichło pomiędzy chłopcami jak w kościele, a kiedy jeden z nich poruszył przypadkiem butem słomę w posłaniu umarłego, wzdrygnęli się wszyscy i wyszli do kolegów na podwórzu, którzy stali stłoczeni obok siebie, jakgdyby nad ich głowami zawisła jakaś zgroza.

— Chłopcy! — przemówił John Workmann i łzy stanęły mu w oczach — mały Charly umarł. Ostatniem życzeniem jego było, mieć taki pogrzeb jak miljonerzy... Sądzę, że jeśli każdy z nas trzy dni przepości i złoży cały swój zarobek, wystarczy na to, by małemu Charly'owi kupić stałe miejsce na cmentarzu na Long Island i umieścić drobne ciało w pięknej trumnie... Czy godzicie się na to?

Twarze chłopców rozjaśniły się. Teraz już mieli określone obowiązki względem małego Charly Beckersa. Prawie zadowoleni opuścili podwórze, spiesząc do swojej pracy na Broadway'u.

John powrócił jeszcze do zmarłego. Pewien czas czekał daremnie, czy malec nie da znaku życia, a potem zaczął składać jego drobiazgi. Z czcią niemal dotykał bezwartościowych, a dla Charly'a tak drogich rzeczy. Przypomniał sobie, z jaką dumą pokazywał mu Charly fajkę i scyzoryk. A przedewszystkiem notes, który miał być dla Charly'ego drogowskazem do bogactwa. Ze łzami w oczach otworzył go.

Na pierwszej stronie było napisane niewprawnem dziecięcem pismem: Charly Beckers — a pod tem czerwonym atramentem: „miljoner" — i dokładny adres.

Uboga komórka nad stajnią, była w fantazji Charly'a pałacem.

— Miły Boże — szepnął John — bardzo dobrym chłopcem był ten Charly... Ty wiesz, Boże, lepiej odemnie, że on nie miał ojca i był bardzo, bardzo biednym... Teraz jest u Ciebie... Amen.

Tak brzmiała jego modlitwa nad zwłokami towarzysza. Potem ujął malca za ręce i tak jak gdyby on mógł go usłyszeć, powiedział:

— Nie martw się Charly, będziesz miał ładny pogrzeb...

Wreszcie cicho opuścił komórkę, zamknął ją starannie, a skoro znalazł się na ulicy, zaczął praktycznie myśleć o pogrzebie. Tego samego dnia wieczorem miał już John w ręku potrzebne pieniądze.

Za dwa dni nie było ani jednego chłopca gazeciarskiego na Broadway'u. Wszyscy poszli oddać ostatnią posługę Charly'owi Beckersowi.

Wspaniały karawan, jakiego nie widuje mroczna, wschodnia dzielnica Nowego Yorku, wiózł trumnę małego Charly'a przez Broadway. Muzyka szła przed trumną, grając marsza żałobnego. Tuż za trumną kroczył poważnie John Workmann, a za nim szli długim szeregiem roznosiciele gazet z Broadway'u...

Z wieńca laurowego spływały olbrzymie wstęgi, na których widniał złoty napis: „Swojemu zmarłemu towarzyszowi Charly'owi Beckersowi — koledzy."

W chwili gdy pochód mijał drukarnię, zatrzymał się ruch potwornego olbrzyma i robotnicy przerwali na kilka minut pracę.

Trzykrotnie pochyliła się chorągiew na maszcie wydawnictwa „New York Herald" przed trumną swego chłopca, jak gdyby nie był on biednym roznosicielem gazet... Od Broadway'u, aż po Long Island stały gęste, zbite tłumy ludzi. Jak płomień przeszła wiadomość, że to John Workmann, biedny roznosiciel gazet, urządził taki pogrzeb swemu małemu koledze. Tysiące oczu spoglądały na bladą twarzyczkę jasnowłosego dwunastoletniego chłopca, kroczącego tuż za trumną.

Skoro kapłan odprawił modły nad grobem, zbliżył się John i jako ostatnią pieszczotę rzucił w otwarty grób Charly'owi trzy grudki ziemi, a potem stojąc nad grobem przemówił:

— Chłopcy! gdyby Charly stał teraz wśród nas, to widzielibyście, że raduje się pięknym pogrzebem, któryście wy mu sprawili. Za niego ja wam dziękuję i życzę, abyście kiedyś mieli równie piękną mogiłę jak nasz kolega...

— — — — — — — — — — — — — — —

Gdy mały John wrócił wieczorem do domu, powitała go matka po raz pierwszy z jakimś trwożnym szacunkiem, jak nie własnego syna. Przed godziną bowiem, nim powrócił, przyniosły sąsiadki gazety wieczorne z opisem pogrzebu małego roznosiciela. Dzienniki chwaliły zgodnie Johna Workmanna za dobroć jego serca i zmysł organizacyjny.

Matka ze łzami w oczach uściskała go.

— John, mój kochany, dobry John...

Ale John wymknął się łagodnie z jej objęć.

— Wiesz mamo, że od trzech dni prawie nie jadłem i nie spałem. Daj mi wieczerzę, a potem pójdę spać.

Na drugi dzień poszedł jak zwykle do pracy. Przy odbieraniu gazet z okienka, otrzymał od starego urzędnika list.



Rys. Alfred Żmuda.

... Woźny zaprosił chłopca do windy.

— Przeczytaj Johnie, jak sądzę, można ci będzie pogratulować.

Zdziwiony odebrał John list adresowany do niego na firmowej kopercie i schował go do kieszeni. Dopiero po sprzedaniu wszystkich gazet, gdy wsiadł do kolei podziemnej otworzył list i czytał:

„Szanowny Panie.

Z polecenia mister Benneta proszę, by pan zechciał zjawić się w jego biurze pomiędzy godziną 2-gą, a 3-cią.

Z poważaniem
Jerzy Taylor, sekretarz."

Dwa razy przeczytał John pismo i aż poczerwieniał z radości. Potem schował starannie list do kieszeni i po raz pierwszy w życiu wysiadł z kolei podziemnej, by wsiąść do tramwaju i znaleźć się prędzej w domu. Chciał podzielić się tą wiadomością z matką i zmienić ubranie. Pierwszy raz zdarzyło mu się, by go ktoś tytułował „Panem".

Rozdział III.

Należało do rzadkości, by ktokolwiek dostał się do mister Benneta. Nawet jego podwładni nie widywali go latami. Tylko jego zaufany, jego prawa ręka, sekretarz Jerzy Taylor pośredniczył w wydawaniu krótkich i zwięzłych rozkazów szefa.

Gdy woźny przystąpił do Johna i zapytał, czego sobie życzy, malec odpowiedział z dumą:

— Do mister Benneta...

Lecz woźny, który pewnie słyszał te słowa setki razy dziennie, odparł:

— Mister Bennet nie przyjmuje, a jeśli mi pan wyjawi cel przybycia, to mogę pana zaprowadzić do jego zastępcy.

— Przepraszam pana — odpowiedział John i wyjął list z kieszeni — niech pan sprawdzi, że mister Bennet zamówił mnie na dzisiaj...

Woźny spojrzał na pismo. W trakcie czytania zmieniał się wyraz jego twarzy.

— Bardzo przepraszam — wyrzekł w końcu, kłaniając się grzecznie. Ten list zmienia zupełnie postać rzeczy. Zechce pan zrozumieć, że mister Bennet przy takim nawale pracy nie jest w możności przyjąć wszystkich osobiście... Proszę, niech pan będzie łaskaw pójść za mną.

Podszedł ku małym drzwiom z hebanu i nacisnął guzik. Drzwi otwarły się, młody murzyn wyszedł z windy i uchylił czapkę przed Johnem. Woźny zaprosił chłopca do windy.

Nieskończenie długą wydawała mu się jazda do góry. Nareszcie winda zatrzymała się. Murzyn otworzył drzwi, ukłonił się znowu z uszanowaniem i wpuścił Johna do pokoju, w którym siedziała młoda dama przy maszynie do pisania.

Młoda kobieta, widząc onieśmielenie chłopca, spytała go o cel przybycia, a potem prosiła, by chwilkę zaczekał, bo mister Bennet jest na konferencji. Po niedługiem czekaniu wpuszczono Johna Workmanna do sali.

— Proszę usiąść — rzekł mister Bennet, wskazując na fotel klubowy obok biurka.

Podczas gdy John sadowił się w fotelu klubowym, Mr. Bennet lustrował go surowym wzrokiem. Wrażenie, jakie chłopiec wywarł na nim, musiało być zadawalające, gdyż twardy wyraz twarzy starego człowieka złagodniał, a w jego siwych oczach pojawiły się ciepłe błyski.

— Pan mieszka u matki? — rozpoczął Mr. Bennet, przewracając jakieś akta, w których były wszystkie personalja Johna, zebrane wczoraj na rozkaz potentata dziennikarskiego.

— Tak jest — odpowiedział krótko chłopak.

— Dowiedziałem się, — ciągnął Bennet dalej, że utrzymujesz matkę, która jest słabowita i niezdolna do pracy.

— Tak jest, — odpowiedział John.

— Ojciec twój zmarł przed czterema laty. Jak słyszałem nie był szczególnie praktycznym w życiu. Był portrecistą nieprawdaż?

John Workmann potakiwał i dziwił się w duchu, skąd ten człowiek wiedział o wszystkiem.

— Zdaje mi się, że urobiony jesteś z takiego materjału, z jakiego wyrastają dzielni ludzie. Zatrudniam chętnie takich u siebie. Jeśli miałbyś ochotę być u mnie robotnikiem, to chętnie dam ci miejsce. Co ciebie najbardziej interesuje?

— Maszyny.

— Dobrze — odparł mister Bennet. — Maszyny władają światem. W maszynach tkwi wszystko... A więc chciałbyś jako robotnik zająć miejsce przy maszynach. A czy zdecydowałeś się jaka maszyna najbardziej ci odpowiada?

— Och, tak, — skwapliwie odpowiedział chłopiec, a oczy mu zabłysły. — Podziwiam zawsze duże maszyny, te wielkie, które drukują piękne barwne obrazki.

— Prasy do trójbarwnego druku, nieprawdaż?

Jednocześnie ujął mister Bennet słuchawkę telefonu i połączył się z halą maszyn w drukarni:

— Niech przyjdzie maszynista od pras do druku barwnego, — rozkazał.

Potem zwrócił się znowu do Johna.

— Byłeś zapewne przyjacielem małego Charly'ego Beckersa, że tak gorliwie zająłeś się jego pogrzebem.

— Tak, byliśmy kolegami. A u nas jest jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego. Gdybym ja zmarł, moi koledzy zrobiliby dla mnie to samo.

— Zadziwia mnie taka solidarność u was roznosicieli gazet...

— Dlaczego? — spytał zdumiony John. Przecież związani jesteśmy ze sobą tą samą pracą, a zresztą, pan musi również dobrze znać stosunki, jakie wśród nas panują.

— Jak to rozumiesz? — spytał miljoner.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WARSZAWSCY KORESPONDENCI PISM ZAGRANICZNYCH


Jan Sołtan, redaktor Messager Polonais, korespondent Matina.


Darsie Gillie — korespondent Morning Post i Chicago Daily News.

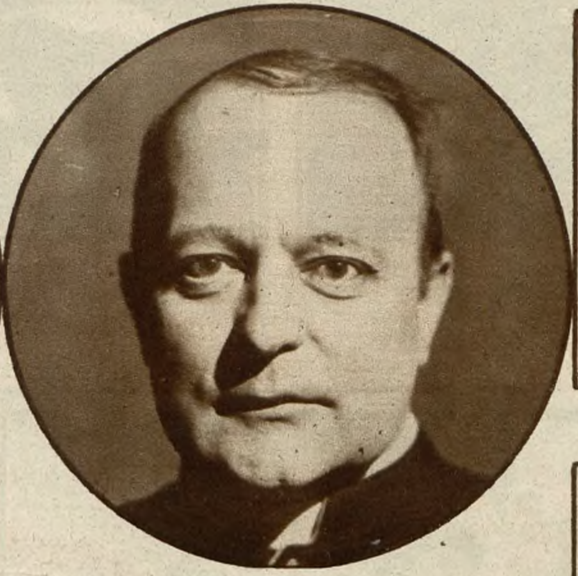

Hassan Girej Dżabagi — korespondent L'Echo de Turquie.


Arthur Barker — korespondent Times w Londynie.


Stanisław hr. du Moriez, korespondent la France Illustrée, le Semaphore, la Liberté, redaktor Journal de Pologne.


Florian Sokołow — korespondent Daily Express London i Internationale News Service.


Kazimierz Dunin Markiewicz, Daily News London.


Ks. prałat dr. Henryk Hilchen — korespondent Osservatore Romano.


Miecz. Nowiński — korespondent Chicago Tribune, New York Daily News, Washington Post i Montreal Daily Star.


Adam Szczepanik, korespondent Central News London.


Feliks hr. Rzewuski, korespondent Daily Mail London.


Kaeppelin Roger — korespondent Agencji Havasa.


Dr. Wacław Fiala, korespondent Prager Presse i Central European Radio.


Sigismund Cithurus, korespondent The Financial News i World Radio London.


Dr. Leon Skuba-Pękosławski — przedstawiciel na Polskę paryskiego wydania the Chicago Tribune.


Aurora Benjamino, korespondent Gazzetta del Popolo, Torino.


Michał Rogoyski, korespondent The Financial Times London i L'Agence Economique et Financière Paris.


Eugenjusz Bratini, korespondent Izwiestji C. K. W. Z. S. R. R.


Kowalski, korespondent T. A. S. S. i Izwiestji.


W. S. Olszewski — korespondent Reuter Telegraph Agency.

SENSACYJNA KRADZIEŻ DZIEŁ SZTUKI W MOSKWIE.



Jedno ze skradzionych z Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie dzieł: perła tych zbiorów, słynny Chrystus Rembrandta (1606—1669).
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Skradziony z Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie obraz Karola Dolci (1616—1686).
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Skradziony z Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie obraz „Ecce Homo" Tycjana (1480—1576).
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Skradziony z Muzeum Sztuk Pięknych w Moskwie obraz „Biczowanie Chrystusa" nieznanego malarza z XIII. w. (przypisywany malarzowi Pisano).



Z TARGÓW POZNAŃSKICH: Stoisko znanej wytwórni preparatów kosmetyczno-lekarskich Dra Lustra „Miraculum", które zwracało szczególną uwagę i spotkało się z uznaniem tak sfer handlowych, jak i zwiedzającej publiczności. 211

Meble wykon. Zakłady art.-stol. J. Steinberg, Kraków, Dajwór 14.

Fot. „Rembrandt", Poznań.

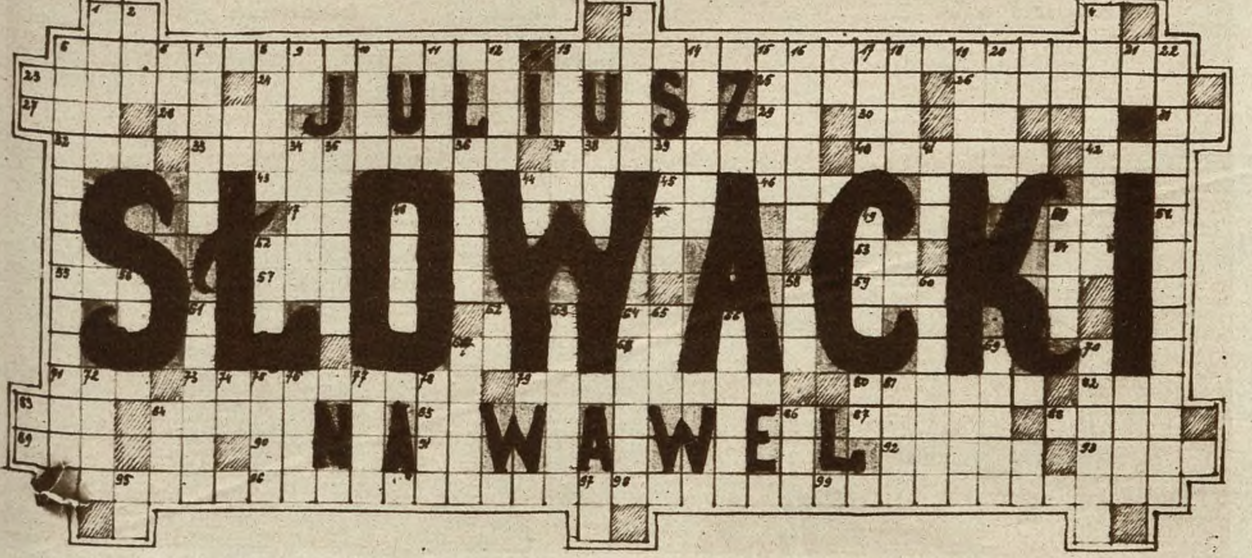


Prof. Stanisław Dróbecki

jeden z najwybitniejszych pedagogów choreografji, mianowany został hon. ekspertem Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy do spraw tańca. 212

Krzyżykówka.

Ul. ks. J. D. Rychcice.



W każdy kwadrat powyższej figury należy wpisać literę tak, aby powstały niżej podane wyrazy, których koniec oznacza albo czarne pole albo liczba porządkowa będąca początkiem nowego wyrazu.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Litera fonet. 5. Mały utwór Słowackiego, często deklamowany. 13. Dramat Słowackiego. 15. Postać z „Lilli Wenedy". 19. Historyk polski. 23. Ozdoba szyji. 24. Bożek egipski. 25. Inaczej dzielny chłopak. 26. Rodzaj poematu (liczb. mn.). 27. Termin szachowy. 28. Wynalazek wojenny. 29. Miara powierzchni. 30. Zaimek. 31. Nuta. 32. Nazwa węża. 33. Inaczej mała mieścina. 37. Letnia stolica Polski. 40. Konieczność, znane wyrażenie greckie. 42. Litera grecka, fonet. 43. Patrjarcha żydowski. 44. Inaczej zamiar. 45. Jak 29. 46. Część dramatu. 47. Jak 29. 50. Jak 1. 52. Inaczej kipi. 53. Zaimek. 54. Jak 24. 55. Wąż pogardliwie. 57. Dynastja panującaw Polsce dawniej. 59. Skorupiak. 64. Jak 53. 67. Litera fonet. 68. Spójnik. 71. Zbiorowisko, drzew 73 Miasto w Małej Azji, znane w starożytności. 79. Spiew nocą. 80. „Był" po łac. 82. Tył" lapidarnie. 83. Nie tu, lecz . . . 84. Harmonijne tony. 85. Jak 29. 87. „Błąd" po łac. 88. Przyrząd do zboża. 89. Zaimek liczb. mn. 90. Jak 29. 91. Litera grecka, fonet. 92. Główna żyła. 93. Inaczej wełna owcza ze skórą. 94. Utwór Słowackiego. 96. Utwór Słowackiego. 98. Postać z Balladyny. 99. Utwór Słowackiego.

Wyrazy pionowe:

1. Jedna z muz. 2. Spływ na wodę. 3. Karczma inaczej. 4. Rodzaj utworu muzycznego. 5. Postać z „Balladyny". 6. Godło woźnicy. 7. Wódz kozacki. 8. Tatarski przyrząd do chwytan'a. 9. Inaczej posiada. 10. Szkodliwe robaczki 11. Nazwa rzeczy na wystawie, proba. 12. Spójnik. 13. Zbiór wody. 14. Ostra przyprawa do potraw. 15. Bogini grecka. 16. Znalazłem, znane wyrażenie greckie. 17. Środek apteczny, do ran. 18. Obraz po rusku z greckiego. 19. Imię męskie. 20. Zbiór lat lub wieków, szanowiąc pewną całość. 21. Wykrzyknik. 22. Postać, z „Lilli Wenedy". 34. Rzeka we Francji, fonet. 35. Imię żeńskie. 36. Mieszkaniec Zaporoża. 38. Piwo angielskie. 39. Miejsce urodzajne w pustyni. 41. Ochrona drzewa. 50. Bożek miłości. 51. Utwór Słowackiego. 52. Zawsze po maz rsku. 55. Postać z „Balladyny". 56. Nuta. 58. Przyprawy do potraw. 60. Tłuszcz roślinny, znany w czasie wojny. 61. Chwast w zbożach. 62. Bożek egipski. 63. Przyrząd do noszenia wiktuałów i bagaży. 64. Rodzaj tańca wiejskiego. 65. Nie po łacinie. 66. Inaczej dróżnik kolejowy. 97. Imię męskie. 69. Po staropolsku „nieżywy". 70. Pojedynczy oddział w pochodzie. 72. Zakończenie modlitw. 74. Bogini grecka. 75. Część lądu lub państwa. 76. Zakaźna choro a lub rzeka w Europie. 77. Inaczej piekło. 78. Nazwa sianego zboża w lecie. 80. Lapidarnie „brzydko". 81. Góry w Azji. 83. Zaimek. 84. Jak 38. 86. Prezent inaczej. 95. Wykrzyknik podziwu. 97. Rodzaj gliny.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Z Warszawy: J. Szymanowski, D. Herbstmanówna, J. Landau, M. Miszczakowa, Z. Chrabąszczewicz, Z. Szmarsłówna, Cz. Kozłowski, J. Pruszewski, Z. Bergerowa, Z. Tietz, St. Guzel. Z Lwowa: Z. Kannenberg, S. Fedorska, Z. Kislingerowa. Z Krakowa: S. Matkowska, A. Rotter, J. Kiliński, St. Wilkosz, R. Zagiegaj. Z Poznania: M. Pfitznerówna, M. Nałęczówna. J. Czech, Lubliniec. H. Mokrzycka, Drohobycz. R. Przyjemski, Myśleniec. St. Grodzicki, Brześć n. B. K. Pluszyński, Grodno. Z. Pietrowcówna, Sarny. H. Łuskowiczówna, Wilno. L. Radwańska, Chrzanów. Z. Królicki, Tłumacz. Cz. Moskal, Gorlice. K. Marmas, Sokołów. J. Zięba, Nowy Targ. E. Weissbach, Stanisławów. B. Dobrzański, Krasnystaw. I. Starostecka, Łódź. D. i W. Kowalczewskie, K. Kazaykówna, Biała. „Konart", Białystok. Z. i L. Polichowie. D. Sikorska, Łódź. A. Szamowska, Łódź. R. Kondziołka, Żywiec. I. Łewicka, Stryj. Wł. Karwasiecki, Wolanka. E. Morkowski, Król. Huta. St. Wędrychowiczowa, Chorzów. J. Pozowski, Stanisławów. Cz. Burczyński, Grodno. J. Deneka, Rychcice. H. Panasówna, Rożdzień. „Wues", Białystok. A. Guziński, Tczew. S. Michalski, Sianki. M. Michalski, Sianki. W. Per, Wilno. St. Szeferowa, Zakopane. O. Urbanke, Bielsko. St. Gliński, Lubliniec. L. Ośmiałowska, Leszno. J. Rotkiewicz, Siedlce. E. Kościelecki, Znin. W. Swięcka, Kielce. J. Turska, Tymbark. Wł. Antonowicz, Dr. Bermański, Meran. J. Kwiekowa, Dobrzelin. O. Weiglowa, Gniezno. St. Bidziukówna, Żywiec. J. Urbanke, Bielsko.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. R. Przyjemskiego, z Myślenic; redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci walizki w najbliższych dniach pocztą.

Metagram.

Ul. M. Sławnicki.

Należy kolejno zmienić początkową literę pewnego wyrazu.

1. B — krzyknął, gdy miał już dość tego,
   K — coś do „klasy" podobnego,
   P — dość już dla bucika mego.
2. B — kur już zapiał, wstać wypada,
   T — zwierz po chrustach się przekrada,
   W — wron po drzewach całe stada.
3. B — czasem barwa tak nazwana,
   F — do wsi zawieść może pana,
   K — w smak — gdy dobrze przypiekana,
   L — zamiast „kawy" podawana,
   R — jest w kopalniach dobrze znana,
   T — w knajpach często opiewana.

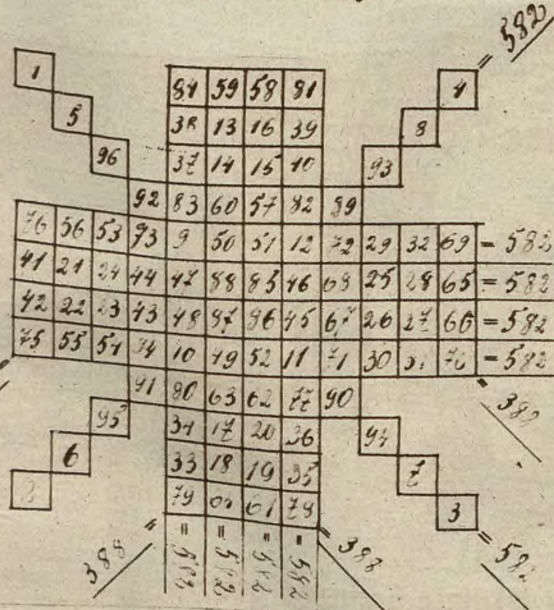
Rozwiązania powyższych zagadek należy nadsyłać do dnia 21 maja, br. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek, redakcja „Światowida", przeznacza jako nagrodę

robotę ręczną.

Rozwiązanie zagadki z nr. 17.

Zadanie matematyczne.



Łamigłówka.

Jamka = majka
ażyna = anyża
nader = radne
Kapa = paka
idol = lido
luba = bula
isakon = sionka
ńyłow = wołyń (wyłoń)
sara = rasa
kant = tank
inak = kina.

Jan Kiliński.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 20. z dn. 14. maja, 1927 r.

Nowości filatelistyczne Polskie.

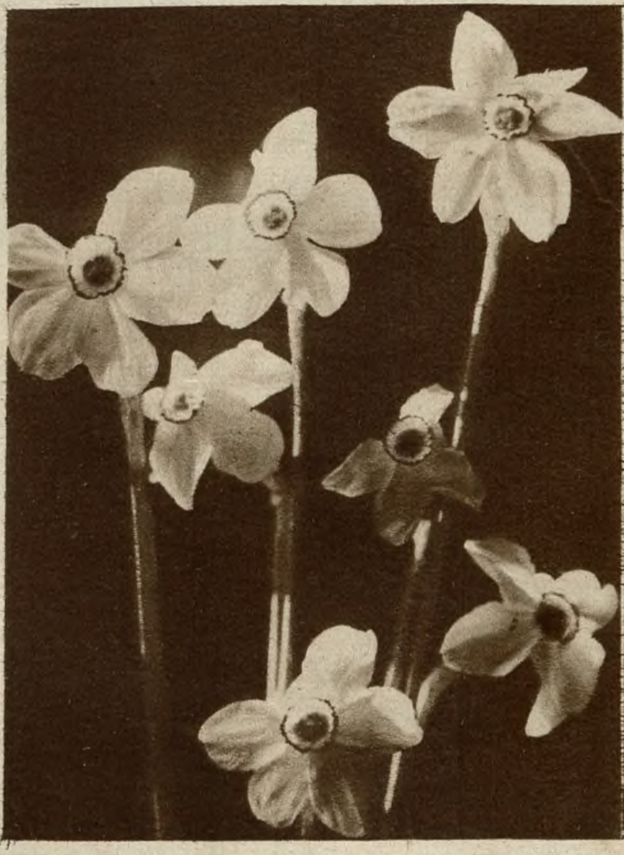


Do tak licznych już, może zbyt licznych znaczków pocztowych polskich przybyły w ostatnich czasach dwa nowe: jeden dawniejszy, ale dotychczas bardzo mało jeszcze spopularyzowany, znaczek pocztowy na 40 gr. koloru ultramarynowego, z podobizną Fryderyka Chopina — i drugi najnowszy, bo dopiero wprowadzony w użycie, znaczek pocztowy na 20 gr. z podobizną obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, koloru czerwonego. Niestety nie można powiedzieć, ażeby te znaczki były również jakościowem wzbogaceniem polskiej filatelistyki, zwłaszcza o ile chodzi o znaczek z Chopinem, bo znaczek z prez. Mościckim jest stosunkowo udatniejszy. Ponieważ prawdopodobnie na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju wydany będzie również osobny znaczek pocztowy, należałoby sobie życzyć, ażeby przynajmniej w tym wypadku rzecz wypadła lepiej, nie kompromitując nas przed obcymi.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Barwoczułe płyty.

Płyty ortochromatyczne, czyli po polsku barwoczułe służą do oddawania barw w przyrodzie wprawdzie nie w kolorach naturalnych, lecz przynajmniej w tonie, odpowiadającym temu, które widzi nasze oko. A miaciwnie — kolor niebieski wychodzi prawie biało, z żółty i zielony niemal czarno. Pochodzi to stąd, że zwyczajna płyta nie jest na te barwy wrażliwa. Osiąga się wrażliwość tę dopiero przez dodanie do emulsji specjalnych



Białe narcyzy z żółtymi środkami oddaje płyta barwoczuła wiernie.



Małgorzatki białe z żółtem również wiernie oddane.

nowicie kolor żółty oko nasze widzi bodaj najsilniej, po nim pomarańczowy i tak dalej, a na końcu dopiero jest ciemnoniebieski, mało co jaśniejszy od czarnego. Tymczasem płyta fotograficzna oddaje skalę tę wprost przebarwików, przez co powstaje płyta barwoczuła. Używa się jej zaś albo jak zwyczajnej, albo też z filtrem żółtym dla spotęgowania czułości na barwy. Załączone rysunki doskonale objaśniają oddanie barw. Dr. Tad. Cyprian.

H U M O R.

Atak szturmowy.



— Krótszej sukni trudno już nosić, więc jeżeli mi się teraz nie oświadczy, to z niego... kwadratowy niedołęga!..

Ładna kompensata.



— Jakto? pan, panie Fujarkiewicz, nie stawałeś nigdy do pojedynku?
— Nigdy, łaskawa pani, choć wypoliczkowany, to byłem kilka razy!...

Narciarze w maju.



— Gdzie pan znalazł śnieg na Turbaczu?
— ... Na 3-ciej stronie komunikatu tow. narciarskiego.

Oszczerstwo.



— Proszę pana, ja studentom mieszkania nie wynajmuję.
— A któż mię tak przed panią oczernił, że ja coś studjuję?...

Skromna.



— Ach, gdybym tak miała przystojnego męża i parę ładnych dzieciaków, czułabym się całkiem szczęśliwą...
— Jesteś zanadto wymagającą! Jabym tam już poprzestała na brzydkim nawet mężu, bez żadnych dodatków...

P Y S Z N Y   P A W.



Jeżeli przy którym obrazku, to przy tym chciałoby się niewątpliwie fotografji w naturalnych barwach. Jak przepysznie wyglądałby wtedy ten paw, który przed członkami londyńskiego Golf-Klubu roztacza swe pióra, podczas gdy pawica uczestniczy w rannej kawie.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Wielopole 1.